REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 22 MARCA 1933 R. nr 81

Cena 15 gr.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł.—
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Musimy pogodzić się z nowemi warunkami życia

Exposé premjera Prystora

Prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor wygłosił wczoraj na plenarnem posiedzeniu Sejmu expose, które podajemy w obszernem streszczeniu.

Wysoka Izbo! Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, który Rząd wniósł do laski marszałkowskiej i który dziś będzie głosowany, podyktowany jest dążeniem do zapewnienia Państwu niezbędnej sprawności rządzenia w okresie przerwy w pracach izb ustawodawczych.

W walce z trudnościami gospodarczemi liczyć możemy tylko na własne siły. Nie możemy zapominać, że kryzys, który z punktu widzenia dnia dzisiejszego przyzwyczailiśmy się przeklinać, może i powinien w swych skutkach okazać się błogosławiony. Jest on jak gorączka, która przejściowo powala i wyczerpuje organizm, lecz która równocześnie usuwa z niego chorobowe pierwiastki słabości i niemocy.

Jeżeli tak jest — to musimy w każdym momencie posiadać dostateczny zapas odwagi i energji w walce z tą chorobą i nigdy nie tracić wiary w możność jej uleczenia.

Ponieważ mało jest danych, aby do walki z tą chorobą zostały zmobilizowane szybko należyte sposoby działania w skali międzynarodowej, trzeba tembardziej zdobyć się na zbiorowy wysiłek w kierunku opanowania trudności przy pomocy środków, leżących w zakresie własnych naszych możliwości.

To też Rząd mój przychodzi do Izb Ustawodawczych z wnioskiem o udzielenie Prezydentowi Rzeczypospolitej szerokich pełnomocnictw, które zapewniłyby Państwu maximum odporności, a jednocześnie dały możność wykończenia prac już rozpoczętych i na wielu odcinkach daleko zaawansowanych.

Są one oparte o wiarę w skuteczność i celowość prostych środków i konsekwentnych wysiłków, któremi osiąga się rezultaty częściowe lecz pozytywne. Nie wierzę w skuteczność wielkich generalnych recept. Wierzę natomiast w naturalne siły Polski i wierzę, że w oparciu o te siły Państwo znajdzie pomyślne rozwiązanie i własne drogi wyjścia.

Postawiliśmy sobie przedewszystkiem za cel opanowanie sytuacji i ustabilizowanie życia gospodarczego kraju w nowych warunkach. Trzeba bowiem napierw osiągnąć tę stabilizację, uchwycić równowagę podstawowych czynników gospodarczych i zlikwidować szereg przerostów z lat dawniejszych.

Idąc po tej drodze, rząd zrealizował w oparciu o uchwały Izb ustawodawczych szereg ważnych etapów.

Tak więc w dziedzinie rolnictwa podjęto szeroką akcję mającą na celu zdjęcie z rolników ciężaru nadmiernych świadczeń w zakresie obsługi pożyczonego kapitału.

W dziedzinie przemysłu podjęliśmy działalność w kierunku zapewnienia możliwości pracy i rozwoju naszym przemysłom przetwórczym.

W związku z tem rząd z całą stanowczością przeprowadza akcję wydatnego potanienia krajowych surowców przemysłowych. W realizacji tych konieczności gospodarczych natrafił rząd na politykę cen karteli, która nie wykazywała należytego zrozumienia dla potrzeby dostosowania się do zmian w konjunkturach gospodarczych.

Jak Panowie wiecie, nie cofnęliśmy się przed naciskiem, niezbędnym dla przezwyciężenia oporu ze strony związków kartelowych. W rezultacie tej akcji wszystkie artykuły skartelizowane zostały w cenie obniżone, przyczem rząd dał tej akcji przykład przez redukcję cen uzależnionych od siebie towarów monopolowych.

Wniesiona przez rząd ustawa kartelowa, łącznie z dotychczasowemi uprawnieniami rządu, wynikającemi z ustawy naftowej i dekretu węglowego, w oparciu o elastyczną politykę celną, zapewnia rządowi możność przeciwstawienia się jakimkolwiek tendencjom wyzyskiwania rynku wewnętrznego poprzez umowy kartelowe.

Nie można było jednak pominąć problemów związanych z obniżeniem kosztów produkcji w ich najróżnorodniejszych elementach, w szczególności — bardzo ważnego elementu wśród tych kosztów, mianowicie obciążeń socjalnych.

Rząd nie dążył i nie dąży do zniesienia t. zw. zdobyczy socjalnych. W akcji przyśpieszenia powrotu do równowagi gospodarczej musiał jednak pójść na szereg modyfikacyj w tej dziedzinie, których wyrazem są uchwalone już przez Sejm ustawa scaleniowa, oraz nowela do ustawy o urlopach i o czasie pracy. Ustawy te wymagały od polskiego świata pracy pewnych wyrzeczeń. Mam jednak to głębokie przekonanie, że wyrzeczenia te wyjdą tylko na dobre warstwom robotniczym i pracowniczym.

W dziedzinie obciążeń podatkowych nie tracimy z oka zagadnienia t. zw. zaległości podatkowych, w kierunku odciążenia życia gospodarczego poprzez rozsądną, rozłożoną na dłuższy okres czasu politykę likwidacji tych obciążeń.

Przywiązując do racjonalnej polityki komunikacyjnej i taryfowej w polskich warunkach geograficznych specjalne znaczenie, Rząd poprzez konsekwentny wysiłek oszczędnościowy polskich kolei państwowych, udzielił życiu gospodarczemu poważnych obniżek taryfowych. Objęły one już wszystkie taryfy eksportowe i większość taryf w przewozach wewnętrznych. Prace w tym kierunku są nadal kontynuowane.

Dążeniem naszem będzie dopilnowanie, aby zadecydowane i uzyskane obniżki cen artykułów przemysłowych weszły faktycznie w życie i doszły do konsumenta, z drugiej zaś strony, aby nastąpiło wyrównanie cen w szeregu towarów przemysłowych w różnych okolicach kraju.

Prosze Panów! Te niełatwe warunki w chwili dzisiejszej trwać będą niewątpliwie długi jeszcze czas. W dziedzinie wielu elementów, które ustabilizowały się na niższym poziomie, należy je uznać za normalne. Trzeba się więc umieć zarówno w działalności gospodarczej, jak i w życiu osobistem z temi warunkami pogodzić. W wielkiej mierze jużeśmy to zrobili, a reszta bez wątpienia dostosuje się niebawem.

Przestańmy więc płakać, odrzućmy na bok narzekania, próbujmy w nowych warunkach żyć życiem normalnem, nie zaniedbując dalszych wysiłków w dążeniu do lepszej przyszłości.

Pragnę zaznaczyć, że okres najbliższy winien być okresem próby ożywienia życia gospodarczego poprzez stopniowy powrót do inwestycyj, opartych na dostosowanej do zmienionych warunków kalkulacji.

Jak więc Panowie widzicie, niema powodów do opuszczania rąk. Aby jednak zabezpieczyć życie Polski i obecne nasze prace w sposób skuteczny od ewentualnych niespodzianek światowych, zwłaszcza na polu gospodarczem — Rząd posiadać musi w dzisiejszych warunkach zapewnioną możność szybkiej reakcji. Ten wzgląd jest zasadniczym motywem wniosku Rządu o udzielenie Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw na okres przerwy w pracach ciał ustawodawczych.

W imieniu Rządu proszę o uchwalenie tej ustawy.

O Virtuti Militari

Sejmowy turniej: płk. Arciszewski — min. Składkowski

Bardzo ciekawa wymiana zdań odbyła się wczoraj w Sejmie, gdy na porządku obrad znalazła się sprawa zmiany ustawy o orderze Virtuti Militari.

Zmiana polega głównie na tem, że V. M. ma być odtąd orderem wojennym — a nietylko bojowym. Otrzymać go zatem będzie można za zasługi w wojnie, a nietylko w boju.

Ponadto nowa ustawa wprowadza szereg przywilejów dla kawalerów odredu, jak np. prawo do 80 proc. zniżki kolejowej. Wśród przywilejów tych najważniejszy brzmi: „Państwo zobowiązane jest dostarczyć kawalerom Virtuti Militari pracy zapewniającej im utrzymanie. Niezdolni do pracy otrzymują zaopatrzenie na podstawie ustawy o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych. Sposób dostarczenia pracy oraz stwierdzenia warunków określi rozporządzenie wykonawcze".

Na temat zmian tych odbyła się w Sejmie bardzo interesująca polemika, w której z jednej strony wystąpił poseł prawicy, emer. pułkownik Fr. Arciszewski, a z drugiej wiceminister, gen. Składkowski.

— Stara ustawa — wywodził pos. Arciszewski — mówi, że order ten nadaje się za czyny męstwa dokonane w boju połączone z poświęceniem się dla dobra ojczyzny. Według nowej ustawy ma to być order raczej wojenny niż bojowy, i to jest fundamentalna różnica.

Jeśli więc dąży się do upowszechnienia możliwości otrzymania tego orderu nawet dla tych, którzy życia nie narażają, to należy stworzyć jakieś rozróżnienie, inną wstęgę, lub order z mieczami i bez mieczów, bo każda dusza frontowa domaga się tego rozróżnienia dla tych, którzy życie swe narażali. Ustawa ta nie jest zwykłym kawałkiem sejmowym, lecz ma znaczenie wychowawcze, urabiać bowiem powinna ducha bojowego, a ponieważ jest pogorszeniem dawnej ustawy, Klub mówcy głosować będzie przeciw niej.

Na wywody te odparł gen. Składkowski:

Argumenty p. Arciszewskiego mogłyby być słuszne, gdyby celem wojny było narażanie życia i wykazywanie osobistej odwagi. Tak jednak nie jest. Celem wojny jest zwycięstwo, t. j. złamanie woli i siły przeciwnika, i wszystko musi być w tym celu wyzyskane właśnie z minimalnem narażeniem życia własnej armji i ludności, a z maksymalnem zadaniem strat nieprzyjacielowi. Wystąpienie p. Arciszewskiego przypomina postawę dawnych rycerzy, którzy po wynalezieniu broni palnej schodzili z koni i nie chcieli walczyć z przeciwnikami, twierdząc, że to nie rycerski sposób walki, że walczyć należy pierś o pierś — a w rezultacie zwyciężyli ci, którzy mieli broń palną, a ci, którzy mieli pióropusze stoją dziś w przedsionkach muzeów. To, co mówił p. Arciszewski, to także jest łabędzi śpiew romantyzmu.

Czynnikiem, który ma być nagrodzony orderem Virtuti Militari, jest obok momentu męstwa, działanie dla zniszczenia przeciwnika i moment decyzji. Męstwo osobiste nagradzane jest krzyżem Walecznych, nikt, kto na froncie nie był, krzyża tego otrzymać nie może, nawet minister spraw wojskowych, który wygrał wojnę może nie otrzymać Krzyża Walecznych, jeśli nie był na froncie, ale właśnie Krzyż Virtuti Militari za wygranie wojny.

Data 11 listopada jest związana z ideologją tej ustawy. Wojsko nie może być odgraniczone od narodu. Jest to data, której cały naród, bez względu na przekonania, bo byli tam i socjaliści i endecy, na zjawienie się jednego człowieka poczuł w sobie krew wojenną i rozbroił najpotężniejszą armię, jaką była armja niemiecka. (Oklaski na ławach B.B.-j. Dlatego to jest order, którego nie daje się koniecznie wojskowym, lecz temu obywatelowi, który na swojej ziemi najeźdźcy nie ścierpi, choć cudzego nie pragnie. (Huczne oklaski na ławach B.B.).

Po tem przemówieniu Sejm zatwierdził projekt nowego statutu orderu Virtuti Militari.

Znowu niefortunne wystąpienie

na procesie Gorgonowej

(Do sprawozdania na str. 2-ej).

Gdy mowa o kontrowersji Gorgonowej z Kiszakiewiczem, nie można pominąć niefortunnego wystąpienia przewodniczącego:

— Jakto — zapytał pan prezes Jendl — więc pana Kiszakiewicza uważała pani za zbyt nisko stojącego, by mu się zwierzać? A służące w domu wyżej stojące i godne poufałości?

Fałszywe pytanie

Jest to pytanie fałszywe. Co innego zwierzać się człowiekowi, którego rzadko się widzi, a co innego powiedzieć coś wobec służącej, która stale jest w domu. Pan prezes Jendl, który zna zapewne Moliera, powinien chyba wiedzieć, że służące bywają często powiernicami swoich pań i wiedzą rzeczy, które pozostają tajemnicą nawet dla najlepszych przyjaciółek.

Co gorsza, pan prezes Jendl wypowiadał swoje uwagi tenorem stanowczo zbyt namiętnym i gwałtownym, z widoczną chęcią pognębienia oskarżonej. Na ludziach bezstronnych wywarło to wrażenie niekorzystne. Ze złotym łańcuchem na szyi i w todze sędziego nie godzi się majoryzować kobiety, pokonanej już strasznem oskarżeniem i 14-ma miesiącami więzienia. Trudno dziwić się Gorgonowej, walczącej o swój honor i życie, że staje się zdenerwowana, że gotuje się i kipi, że czasem krzyknie, zwłaszcza wówczas, gdy pan przewodniczący podrażni ją pytaniem w oczach bezstronnych ludzi niefortunnem, ale przerastającem jej inteligencję i zdolność odpowiedzi. Szukanie sukcesów werbalnych z kobietą, nie mówiącą należycie po polsku, nie wydaje się również właściwe.

Piszemy to z tem większą przykrością, że w ostatnich dniach wydawało się, iż pan prezes Jendl zmienił swoją pierwotną taktykę i wziął kurs absolutnej bezstronności.

Nikt nie zdoła przewidzieć, kiedy w tej sprawie zapali się iskra. Takm niespodziewanym przebojem były dziś końcowe zeznania świadka Arletta. Okazuje się, że protokół w śledztwie prowadzony był bardzo niedbale.

Sędzia Kulczycki osobiście świadka nie przesłuchiwał. Czynił to jakiś aplikant. Co zanotował, dawał do podpisu świadkowi, nie czytając mu streszczenia zeznań. Jak zeznał świadek, protokólant jednem uchem słuchał, a drugiem wypuszczał. Człowiek inteligentny, jak np. inż. Arlett zdobył się potem na odwagę prostowania protokółu przed sądem. Ale w tej sprawie jest więcej świadków nieinteligentnych, którzy nawet chętnie widzą, gdy ktoś uczony w piśmie nadaje polor ich słowom. Dodajmy, że śledztwo prowadzone było od początku po linji winy Gorgonowej, a zorjentujemy się, jakie niebezpieczeństwo kryje się w ujmowaniu protokółu śledztwa a la lettre. Zdaje się bardzo prawdopodobne, że podanie poszczególnych faktów uległo tam zniekształceniu na niekorzyść oskarżonej.

Analizując rzecz dalej, trzeba zapytać, czy można wogóle zeznania świadka streszczać. Pan prezes Jendl mówi, że tak.

— Są przecież kobiety — powiedział, siląc się na dowcip — lubiące dużo mówić. Nie sposób wszystkiego notować.

Dlaczego? Przecież niekiedy może być bardzo ważne to, że dana kobieta dużo mówi. Śledztwo uprawia pogoń za nagiemi faktami: ukradł, uderzył, zabił. Ale słowa to także fakty. A streszczać je, znaczy przeinaczać rzeczywistość. Sądownictwo cechuje u nas tradycja średniowiecza, i nie czyni użytku ze zdobyczy cywilizacji. Znamy stenografję i fonograf, ale na sali sądowej wynalazki te nie są używane. Jak przed wiekami, zeznania spisuje atramentem protokólant upraszczając je według swego uznania, zatracając barwy głosu, pauzy, wahania i trzykropki. Z fonografu korzystamy, gdy chcemy się zabawić, ale nie przywołujemy go na pomoc, gdy mamy zdecydować o wolności lub życiu.

Obrona zyskała dziś ważki atut w zeznaniu świadka Arletta.

Przyznał on mianowicie, że sędzia Kulczycki oświadczył mu, iż aresztował Zarembę za obronę Gorgonowej.

Cóż dziwić się dziś Zarembie, że stara się Gorgonową obciążyć, gdy raz już za jej obronę przesiedział się w areszcie. A po drugie, czy nie charakteryzuje to dosadnie kierunku śledztwa, tej irytacji, niezadowolenia, że sprawa nie idzie, jak po maśle. Perfidji sędziemu Kulczyckiemu zarzucić nie można, ale tendencja jego śledztwa stała się dziś aż nadto przejrzysta.

Ustawa o pełnomocnictwach

uchwalona głosami klubu B. B.

Kulminacyjnym punktem wczorajszego posiedzenia Sejmu były obrady nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Przybyli do Sejmu wszyscy prawie członkowie rządu, podsekretarze stanu oraz wyżsi urzędnicy. Loża dziennikarska była przepełniona.

W chwili, kiedy referent projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej, pos. Paschalski, wchodził na trybunę, posłowie wszystkich klubów opozycyjnych gremjalnie opuścili salę obrad. Na sali pozostali jedynie członkowie koła żydowskiego oraz komuniści.

Po referencie pan premjer Prystor wygłosił expose (podajemy je osobno), uzasadniając konieczność uchwalenia pełnomocnictw, poczem głos zabrał prezes Sławek, składając deklarację w imieniu swego klubu, w której zapowiedział, że klub jego, żywiąc całkowite zaufanie do rządu, głosować będzie za pełnomocnictwami.

W głosowaniu projekt ustawy o pełnomocnictwach został uchwalony głosami BB. w drugiem i trzeciem czytaniu. Przedstawiciele klubu żydowskiego oraz komuniści obecni na sali, głosowali przeciw ustawie o pełnomocnictwach.

Skazanie red. A. Niemojewskiego

za zniesławienie b. wojewody Lamota

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok skazujący red. A. Niemojewskiego na karę 7 miesięcy aresztu i 2.300 zł. grzywny za zniesławienie b. wojewody Lamota przez pomawianie go o stworzenie tak zw. kartoteu, wywieranie presji na sądownictwo pomorskie i rzekome wprowadzanie w błąd ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie swych personalij.

Z mocy amnestji sąd zmniejszył karę oskarżonemu do 3 miesięcy i 15 dni.

Co się tyczy stosunków b. wojewody do ks. Wodzyńskiego, to sąd uznał, że red. Niemojewski mógł mieć podstawy do posądzenia p. Lamota o wymuszenie pewnych sum na ks. Wodzyńskim.

Hitler

niegodny sakramentów

BERLIN 21.3. Biuro Wolffa komunikuje, że kanclerz Hitler i min. Goebbels nie wzięli udziału w uroczystej mszy świętej, odprawionej w poczdamskim kościele katolickim.

Nieobecność ich motywowana jest stanowiskiem episkopatu katolickiego wobec narodowych socjalistów, których, jak oświadcza komunikat, uznał za niegodnych sakramentów.

Otwarcie parlamentu niemieckiego

pod hitlerowską pałką

BERLIN. 21.3. — W związku z dzisiejszem otwarciem Reichstagu całe miasto przybrało wygląd odświętny. Budynki publiczne i domy prywatne są udekorowane sztandarami o barwach cesarskich i flagami hitlerowskiemi.

Uroczystość rozpoczęła się solennemi nabożeństwami w kościołach ewangelickim i katolickim. O godz. 11.30 wśród bicia dzwonów prezydent Hindenburg w towarzystwie członków rządu przejechał przed szpalerem Reichswehry i organizacyj narodowych, udając się do kościoła garnizonowego.

Mowa Hindenburga

Uroczystego aktu otwarcia parlamentu dokonał prezydent Hindenburg następującem przemówieniem:

„Dekretem z dnia 1 lutego rozwiązałem Reichstag, aby naród niemiecki sam mógł zająć stanowisko wobec nowoutworzonego przeze mnie rządu koncentracji narodowej. W wyborach dn. 5 marca naród zdecydowaną większością wypowiedział się za rządem mego zaufania, dając mu tem samem konstytucyjne podstawy do pracy.

Ciężkie i różnorodne są zadania, wobec których staje pan, panie kanclerzu oraz wy panowie ministrowie. W dziedzinie polityki wewnętrznej, w zakresie życia gospodarczego Niemiec i świata są do spełnienia ciężkie zadania i muszą być powzięte doniosłe decyzje.

Wiem, że kanclerz i rząd Rzeszy z silną wolą przystępują do rozwiązania tych zadań. Od panów członków nowowybranego Reichstagu oczekuję, że rozumiejąc w pełni sytuację i wynikające z niej konieczności, staniecie za rządem i ze swej strony uczynicie wszystko, aby poprzeć go w jego trudnem dziele.

Miejsce, w którem zebraliśmy się dzisiaj (62 rocznica otwarcia pierwszego Reichstagu Niemiec) nakazuje nam pamięć o starych Prusach.

Oby stary duch, jakim tchnie to pełne chwały miejsce ożywił i dzisiejsze pokolenie. Oby wyzwolił nas z więzów egoizmu i sporów partyjnych i oby przez narodowe uświadomienie i odrodzenie moralne połączył nas na chwałę pojednanych, wolnych i dumnych Niemiec.

Tem życzeniem witam Reichstag na wstępie jego nowej kadencji i udzielam głosu kanclerzowi Rzeszy.

Exposé Hitlera

Następnie kanclerz Hitler odczytuje expose rządu.

Gdy Bismarck — wywodził Hitler — zgodnie z dążeniami kulturalnemi Niemiec, dokonał dzieła zjednoczenia politycznego, zdawało się, że na zawsze zakończył się długi okres sporów i wojen między szczepami niemieckiemi. Wierny proklamacji cesarza, naród nasz współdziałał w pomnażaniu dobra, pokoju (!), kultury i obyczajów (!) Nigdy Niemcy w poczuciu swej siły nie wyrzekły się odpowiedzialności za współżycie narodów europejskich.

Rewolucja listopadowa 1918 r. zakończyła walkę, która naród niemiecki podjął w głębokiem przeświadczeniu, że chodzi o ochronę jego wolności i prawa do życia.

Ani cesarz, ani rząd, ani też naród nie chcieli tej wojny, tylko upadek narodu i katastrofa skłoniły słabe kierownictwo do tego, iż wbrew przekonaniu własnemu, przyjęło twierdzenie o winie Niemiec za wybuch wojny. W ślad za tą katastrofą poszedł upadek we wszystkich dziedzinach.

Teorja o podziale na wiecznych zwycięzców i zwyciężonych doprowadziła do szaleństwa reparacji, a w konsekwencji do katastrofy gospodarczej świata.

W dniu 5 marca naród większością opowiedział się za obecnym rządem.

Stojąc dziś po raz pierwszy przed Reichstagiem, nowy rząd Rzeszy oświadcza, iż zdecydowany jest podjąć i przeprowadzić wielkie dzieło reformy i reorganizacji narodu niemieckiego.

Rząd musi otrzymać od stronnictw trwałe oparcie. Przywrócony być musi prymat polityki, której zadaniem jest organizowanie walki narodu o byt, na wewnątrz dokonane musi być zespolenie wszystkich stanów i klas w jeden naród. Wobec świata chcemy, pomni ofiar wojny, być szczerym przyjacielem pokoju, który ma zaleczyć rany całego świata".

Katastrofa samolotu pod Środą

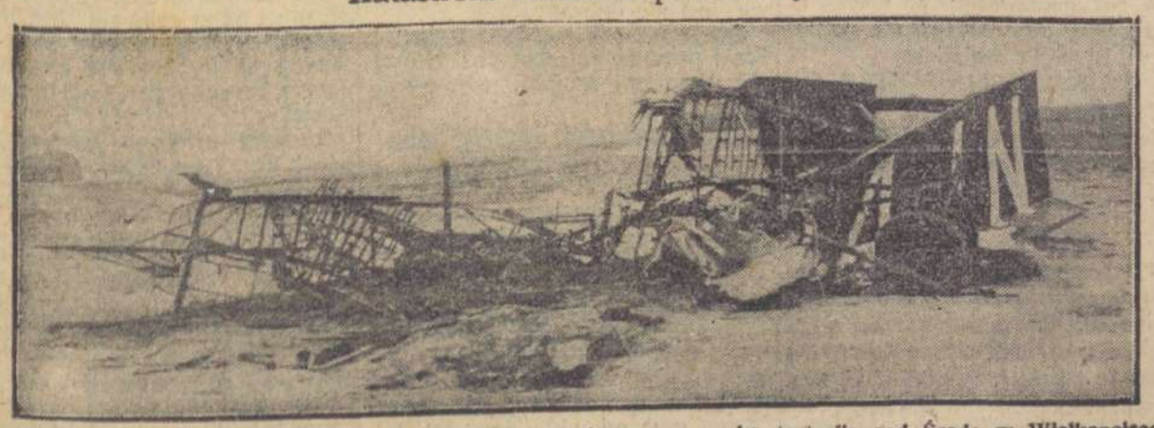

Resztki samolotu Aeroklubu Poznańskiego, typu Henriot, zniszczonego w katastrofie pod Środą w Wielkopolsce, przyczem poniosły śmierć dwaj młodzi lotnicy: ś.p. Stefan Płuciński i ś.p. Andrzej Hilchen.

Piekło domowego ogniska w tragicznym domu

Zeznania świadków o stosunkach rodzinnych Zaremby

Jako pierwszy staje przed sądem świadek inż. Arlet.

Inż. Arlet opowiada najpierw, iż poznał Zarembę w roku 1930, kiedy w dniu 3 maja był u niego w biurze na przyjęciu. Była tam również Gorgonowa, którą uważał za żonę Zaremby i w tem przekonaniu pozostawał przez dłuższy czas.

Pewnego razu świadek spotkał Lusię, która zaprosiła go do domu. Podczas herbaty powstała scysja między Lusią i Gorgonową. Wtedy Gorgonowa powiedziała do Lusi:

— Ty zawsze musisz być mądrzejsza odemnie.

Z kolei świadek opowiada iż w roku 1931 był arbitrem w sprawie pomiędzy Zarembą a jego wspólnikiem. Wspólnik Zaremby opowiadał wówczas, że Zaremba jest lekkomyślny, a największa lekkomyślnością jaka popełnił w życiu było związanie się z Gorgonową.

Następnie opowiada o aresztowaniu Zaremby w czasie katastrofy budowlanej i o scysji jaka powstała z tej okazji, gdy Lusia nie chciała dopuścić Gorgonowej do Zaremby.

Dalej mówi o interwencji Czarneckiego, który prosił go o przedstawienie Zarembie zarzutów ze strony Gorgonowej, skarżącej się, że Zaremba zdradza ją ze Steinówną. Zaremba wybuchł wtedy gniewem, twierdząc, że ona go zdradza, że on ma na to dowody.

Zaremba dał mu słowo honoru, iż nie utrzymuje żadnych stosunków ze Steinówną. Wszystkie te wypadki robiły na inż. Arlecie wrażenie, że to się skończy skandalem, nie wyobrażał sobie jednak jakim.

W dalszym ciągu świadek przedstawia różne szczegóły dotyczące życia Zaremby. A wreszcie odpowiada na pytania obrony.

— Pan powiedział, że uważa pan Zarembę za człowieka kulturalnego. Czy stosunek jego do Gorgonowej był też kulturalny? Czy pan słyszał że uderzył ją w twarz?

— To było później.

Przew.: — Czy pan to uważa za wybryk kulturalny, czy niekulturalny?

— Za niekulturalny.

— A dlaczego pan powiedział, że Zaremba jest człowiekiem kulturalnym?

Świadek stwierdza, że przy ocenie kultury Zaremby nie uwzględniał nieporozumień, które powstały w ostatnich latach.

Rola Bieleckiego

Dr. Woźniakowski: — Jaką rolę w tej rodzinie odgrywał Bielecki?

— Od Czarneckiego dowiedziałem się, że on się tam wszędzie wtrąca.

— Czy był zajęty w biurze?

— Był pomocnikiem magazyniera.

— Czy płacono mu 200 złotych?

— Tak.

— To stoi w sprzeczności z jego zeznaniami, gdyż on zeznał, że za prace architektoniczne otrzymywał kolacje. Kto bywał u Zarembów?

Świadek wylicza cały szereg nazwisk osób.

— Czy podczas wizyt gości Gorgonowa odchodziła do innych pokojów?

— Nie, przyjmowała gości.

— Czy panowie odnosili się do niej, jak do żony, czy też traktowali ją panowie „per nogam"?

— Owszem całowało się ją w rękę, a czasem z nią ktoś nawet pił bruderszaft.

Członkowie trybunału śmieją się.

Dr. Axer: — Czy pani Gorgonowa mówiła panu, że stara się swój stosunek do Lusi poprawić?

— Nie mówiła.

Jak pisano protokóły

Świadek stwierdza, że o poprawie stosunków nie było mowy, jeżeli jest to w protokóle śledczym, to jest to pomyłka.

Mec. Ettinger: — Czy badał pana aplikant?

— Badał mnie aplikant. P. Kulczycki nie pytał wogóle. Był zajęty. Ja siedziałem przy stole z młodym panem, a on pisał.

Mec. Ettinger: — Co pan rozumie, że p. Kulczycki był zajęty?

— Mnie się zdawało, że na mnie wogóle nie zwraca uwagi.

— Czy sędzia śledczy słyszał to, co pan zeznawał?

— Nie.

Następnie staje przed sądem Piotr Kiszakiewicz, dawny wspólnik Zaremby.

Mówi on szeroko o stosunkach domowych, panujących w rodzinie Zaremby i stwierdza, iż między Lusią i panią Gorgonową były nieporozumienia, natomiast między Gorgonową i Stasiem nie zauważył ich. W sierpniu Zaremba rozszedł się z panią Gorgonową, zostawił ją w Brzuchowicach i przeprowadził się z dziećmi do Lwowa.

— W listopadzie w 1931 postanowiłem odwiedzić Zarembę w Brzuchowicach. Zastałem Gorgonową, która powiedziała, że Zaremba już z nią nie mieszka, że córka jego narobiła plotek, mówiąc ojcu, że ona przyjmuje kochanków, że wykradała jej listy i pokazywała ojcu i ten zrobił Gorgonowej awanturę. Po awanturze Zaremba zabrał dzieci i kazał im wyjechać.

Po trzech tygodniach odwiedziłem Zarembę we Lwowie. Lusia mówiła, że bardzo dobrze gospodaruje, że pani Ricie zawsze brakowało pieniędzy, mimo że dostawała 20 zł. a jej wystarczy 5 do 6 zł. dziennie. W jakiś czas później dowiedziałem się, że pani Gorgonowa przyszła tam z Brzuchowic bez zezwolenia Zaremby. On przeprowadził się do pokoju dzieci, a jej odstąpił swój pokój na pierwszem piętrze. Zapytany co to znaczy, powiedział:

— Musiałem zostawić swego nieprzyjaciela na górze. Jeść się jej jakoś donosi i tak się męczymy.

Nowe mieszkanie

W kilka dni później spotkał Zarembę który opowiedział mu, że musi opuścić mieszkanie. Wówczas świadek zaproponował mu zajęcie wolnego mieszkania, w swoim domu. Zaremba przybył z Lusią, obejrzeli mieszkanie, które bardzo im się podobało. Zaremba powiedział że tu będzie mieszkać Lusia, on i Staś, zaś pani Gorgonowa będzie mieszkać w Brzuchowicach, ponieważ razem być nie mogą.

W niedługi czas potem zauważył, iż doszło do pogodzenia się Gorgonowej z Zarembą.

— Było to na święta, wszyscy wyjechali do Brzuchowic. Kiedy ich tam odwiedziłem w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, uderzyło mnie to, że Zaremba żyje z Gorgonową w zgodzie i że się nie gniewają. Ciekawiło mnie, co oni teraz zrobią, skoro wzięli osobne mieszkanie, a potem pogodzili się z Gorgonową.

— 29 grudnia była u mnie Lusia i mówiła, że jest szczęśliwa, że się już raz pozbędzie pani Rity. Na drugi dzień rano telefonował do mnie Zaremba, abym przyjechał, bo córka umarła. Była wtedy wielka śnieżyca. Pojechałem koleją. Słyszałem, jak ludzie opowiadali po drodze, że zamordowano Lusię. Gdy przybyłem do willi, zastałem Zarembę płaczącego i panią Gorgonową. Pani Gorgonowa powiedziała do mnie: „Widzi pan nasze nieszczęście". Gdy następnie zapytałem, na czem skaleczyła rękę, odpowiedziała, że niosąc wodę dla uratowania Lusi z kuchni do pokoju, skaleczyła się o szklankę.

Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada jeszcze raz, że Gorgonowa skarżyła się przed nim na Lusię, że ta robi na nią plotki przed Zarembą.

— Czy Lusia cieszyła się nowem mieszkaniem?

— Ogromnie się cieszyła. Mówiła, że na drzwiach będzie jej wizytówka. Powiedziała do mnie: „Panie Kiszakiewicz, gdyby pan wiedział, jak ja jestem szczęśliwa, że się już raz pozbędę pani Rity". To były jej ostatnie słowa do mnie przed śmiercią. Nigdy ich nie zapomnę.

— Czy pan nie ma jakiegoś żalu do pani Gorgonowej?

— Absolutnie żadnego. Ja z nią bardzo dobrze żyłem. Pani Gorgonowa może powiedzieć, czy miałem z nią kiedyś kłótnię. Ja tylko mówię to, co wiem, bo chcę mówić prawdę.

Opisując następnie dalszy rozwój wypadków opowiada iż na drugi dzień po zbrodni przyjechał do Brzuchowic, gdzie oskarżona powiedziała mu, że skaleczyła się w rękę szklanką, którą niosła z wodą z kuchni do jadalni.

Gorgonowa w czasie rozmowy miała użyć następujących słów: „Ja tak cierpię, ja długo cierpieć jednak nie będę. Zobaczy pan, co się stanie".

— Myślałem — mówi świadek — że p. Gorgonowa nic złego sobie nie zrobi.

Następnie świadek charakteryzuje poszczególne osoby w domu Zaremby.

— Pani Gorgonowa — mówi — i dziś nie jest spokojna, ale czy ze złości krzykliwa, tego nie wiem. Nadzwyczaj krzykliwie rozmawia ze mną też w ten sposób rozmawiała, ale nic złego nie mówiła. Pan Zaremba jest człowiekiem słabej woli i to jest jego choroba. Lusia była nadzwyczaj dobrem dzieckiem, nigdy się na panią Gorgonową u mnie nie skarżyła.

Mec. Ettinger: Powiedział pan, że Lusia mówiła, że dostaje 5, czy 6 zł. dziennie i że za to utrzymuje dom. Czy tak?

— Tak jest.

— Tam było sześć osób.

— Tak.

— Sześć osób utrzymała za 5 do 6-ciu zł. dziennie?

— Tak mi mówiła.

Przewodniczący do oskarżonej: — Słyszała pani, co zeznał świadek, że pani skarżyła się przed nim, iż Lusia narobiła plotek, że wykradała listy i pani groziła, że ją „czerwona zaleje". Co pani na to?

Gorgonowa: — Była wtedy mowa o Bekerównie.

Świadek stwierdza, że nie.

Przew.: — Jak pani tłumaczy fakt z tą szklanką?

— Nie mówiłam o szklance, powiedziałam, że skaleczyłam się.

Przew. do świadka: — Czy pan obstaje przy swoich zeznaniach?

— Tak.

„Pan jest cham"...

Oskarżona: — Pan fałszywie przysiągł, pan jest cham.

Dochodzi do gwałtownej sprzeczki między oskarżoną a świadkiem.

Przew.: — Czy powiedziała pani, że coś się stanie?

— Powiedziałam, że chciałam sobie życie odebrać.

Oskarżona wybucha rzewnym płaczem:

— Tak dłużej żyć nie mogłam. Czy miałam wziąć walizki i pójść z dzieckiem po 7 latach?

W dalszym ciągu oskarżona zaprzecza całemu szeregowi zeznań świadka. Kończy swe oświadczenie uwagą:

— On jest na takim poziomie, że jakbym się przed nim nie zwierzała. On jest murarzem.

Prokurator: — Czy pani powiedziała: „strasznie przez te Lusię cierpię"?

Świadek: — Tak i powiedziała to pod przysięgą.

Ostatni świadek

Po przerwie zeznaje ostatni świadek koleżanka śp. Lusi, Helena Płocka. Znała Lusię od drugiej klasy gimnazjalnej. Określa ją jako dziewczynkę dobrą, solidną i spokojną. Lusia opowiadała jej, że nie ma matki i że ma w domu kłótnie z „panią", która jej grozi, że ją zabije, albo otruje. Lusia w towarzystwie mężczyzn nie przebywała.

Na pytanie dr. Woźniakowskiego świadek stwierdza, że Lusia nie była zaniedbana w ubiorze, lecz chodziła porządnie ubrana.

Po tych zeznaniach przewodniczący odracza rozprawę do dnia jutrzejszego.

Z wrażeń sprawozdawcy

Jest charakterystyczne w tym procesie, że o poszlakach zbrodni mówi się bardzo mało, natomiast nieskończenie długie godziny poświęca się badaniu stosunków w domu Zaremby. Mija dzień po dniu, a wiedza nasza o poszlakach nie wzbogaca się niczem. Zapoznajmy się zato z kolejką gości i zawartością garnków w mieszkaniach we Lwowie i Brzuchowicach.

Poszlaki są liczne i ciężkie, ale mówia o nich jedynie żenderm i policjanci. Inni świadkowie tylko sporadycznie dorzucają jakiś istotny szczegół.

Kiszakiewicz — „budowniczy" czy murarz

Taki szczegół, dość obciążający, podał dziś świadek Kiszakiewicz, budowniczy, przyjaciel Zaremby. Zeznał on mianowicie, że gdy rano przyjechał do Brzuchowic, Gorgonowa oświadczyła mu, iż zraniła sobie rękę, niosąc wodę w szklance z kuchni do pokoju stołowego, gdzie uderzyła się o stół, nie wspomniała natomiast nic o wybiciu szyby. Zeznanie to mogłoby służyć za dowód, że Gorgonowa jeszcze w chwili przybycia Kiszakiewicza nie była zdecydowana, czem tłumaczyć swą ranę i że starała się ukryć fakt wybicia szyby.

Lecz choć zeznanie złożone było z całym patosem przysięgi, można było mieć słuszne wątpliwości co do pamięci świadka. Przecież Gorgonowa już w nocy zeznała domownikom i policji, że stłukła szybę, dlaczegóżby więc miała to tajić przed Kiszakiewiczem, a pozatem Kiszakiewicz nie zeznał tego szczegółu przed sędzią śledczym, lecz dopiero później, na rozprawie, gdy z gazet dowiedział się, o co chodzi.

Podobnie ma się rzecz z poszlaką zawartą w rzekomych słowach Gorgonowej „zobaczycie, że coś się stanie". Kiszakiewicz, a z nim sąd zdaje się uważać to za zapowiedź zbrodni, ale czy można przypuszczać, aby zbrodniarz, planujący takie morderstwo, obnosił się wobec wszystkich z tajemniczemi aluzjami?

Jest jedna okoliczność, która każe patrzeć się na zeznania Kiszakiewicza ze sceptycyzmem. Ten szpakowaty jegomość, niski, z małą bródką, przypomina jakąś figurę z farsy. To urodzony plotkarz.

Kiszakiewicz wszystko wie

We Lwowie nie może się nic stać, żeby o tem nie wiedział Kiszakiewicz. Jeśli mimo wszystko coś się nie się bez jego wiedzy, jest poprostu nieważne. Gdy Kiszakiewiczowi udowodniono, że było jednak coś, o czem mówiło miasto, tylko on o tem nie wiedział, Kiszakiewicz poczuł się poprostu obrażony.

— Lwów może wiedzieć, ale ja o tem nie wiem — powiedział z urażoną godnością.

Kiszakiewicz wyszedł z sali z sercem do głębi zranionem. Gorgonowa zarzuciła mu kłamstwo, chamstwo i brak inteligencji.

— Jakżebym się zwierzała takiemu człowiekowi — mówiła oskarżona.

Wychodząc z sali Kiszakiewicz patrzył nieufnie na dziennikarzy i pytał z troską w głosie: — No, jak że, dobrze wypadło, dobrze?

— Świetnie! Znakomicie! — zawołali dziennikarze chórem, wybuchając głośnym śmiechem.

Na korytarzu

— Wszystko panowie piszcie — prosił potem Kiszakiewicz na korytarzu — tylko nie wspominajcie o tem, że ona powiedziała „murarz". Ja przecież jestem człowiek jenteligentny. Mam cztery realności we Lwowie.

Otoczyły go jakieś panie, przyświadczając jego jenteligencji.

— Czemuż pan jej nie odpowiedział odrazu? — pyta jedna.

— A np. właśnie — powiedział Kiszakiewicz — po tem poznaje się jenteligenta. Ale gdyby to nie było w sądzie, dałbym ja jej, żeby popamiętała ruski miesiąc.

Kiszakiewicz wyjechał do Lwowa pewny swego tryumfu, jakoż pokazał się, ze swej najlepszej strony komika mimowoli.

(Dokończenie na str. 1-ej).

Pracowity dzień w Sejmie

Uchwalenie 21 ustaw

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu było może jednem z najważniejszych w obecnej sesji, dobiegającej właśnie końca. Z pośród 21 spraw, które obejmował porządek dzienny, było bowiem wiele pierwszorzędnego znaczenia dla naszego życia gospodarczego i dla naszej struktury finansowej.

Zaczęto wczoraj obrady od 2 drobniejszych ustaw. Jedna z nich usuwa jedną z bolączek życia komunalnego: wprowadza w gminach miejskich, posiadających conajmniej 25.000 mieszkańców, prawo wyłączności do prowadzenia rzeźni. Ustawa ustala, że rzeźnie, jako instytucje użyteczności publicznej, nie powinny być źródłem dochodów dla gminy. Druga ustawa dotyczy spraw pocztowych, a właściwie walki z t. zw. „radjo-pajęczarstwem".

Po przyjęciu tych 2 ustaw Sejm przystąpił do bardzo ważnych dwóch projektów finansowych: zmiany statutu Banku Polskiego i emisji biletów skarbowych do wysokości 200 miljonów zł.

Zmiana statutu Banku Polskiego

Najważniejsza zmiana dotyczy pokrycia biletów bankowych w wysokości 30 proc. wyłącznie złotem, gdy dotychczas pokrycie to mogło być kruszcowe oraz w dewizach zagranicznych.

Następna zmiana dotyczy podatku, który ma Bank Polski płacić w razie zejścia poniżej ustawowego pokrycia. Jeśli spadnie ono poniżej 30 proc., Bank będzie płacił 2 proc. rocznie, jeśli spadnie poniżej 25 proc., będzie płacił 4 proc. rocznie.

Wreszcie zmiany obejmują kwestję dyskonta weksli rolniczych. Dotychczas była mowa o wekslach rolników, obecnie statut mówi o wekslach rolniczych, zatem istotą będzie nie osoba, lecz tranzakcja, z jakiej wynika weksel.

Przeciw tym zmianom wypowiedział się tylko imieniem prawicy pos. Jasinkowicz, poczem po referacie pos. Hołyńskiego Sejm zatwierdził ustawowo proponowane zmiany statutu Banku Polskiego.

Bilety skarbowe

Projekt ustawy upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych, z terminem płatności, nie dłuższemi, niż 1 rok. Ogólna suma każdocześnie znadujących się w obiegu biletów nie może przekraczać 200 miljonów złotych.

Przewidując ewentualną możliwość ulokowania części tych biletów na rynku zagranicznym, ustawa upoważnia ministra, że mogą te bilety opiewać również na pieniądze zagraniczne.

Przeciw temu projektowi ze strony prawicy wypowiedział się pos. Stahl, przyznając, że zagraniczną ta forma kredytu krótkoterminowego jest w powszechnem użyciu — jednak moment, w którym u nas wprowadzamy bilety skarbowe, jest źle dobrany.

Obszernie odpowiadał na zastrzeżenia prawicy referent pos. Hołyński, poczem projekt ustawy uchwalono.

Wysokość odsetek od wkładów

Następną ustawa o charakterze finansowym, która Sejm załatwił, była sprawa wysokości odsetek od wkładów w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach.

Sprawa ta jest ogniwem w akcji rządu o potanienie kosztów kredytu, do której musi być dostosowany koszt kapitałów, a więc stopa procentowa od wkładów i lokat.

Posiadamy 375 komunalnych kas oszczędności i 4.866 spółdzielni kredytowych, które posiadały 567 miljonów własnych środków obrotowych, a udzieliły kredytu na 683 miljony.

W interesie tych instytucyj jest obniżenie stopy od wkładów.

Projekt ustawy w dziedzinie kredytu hipotecznego obniża procenty do 6 proc., w kredytach rolniczych i prywatnych do 4 i pół proc. rocznie.

Ulgi kredytowe dla rolnictwa

Ogólne zadłużenie rolnictwa wynosi obecnie przeszło 4 i pół miljarda złotych! Ale jest ono bardzo nierównomiernie rozłożone. Bo zadłużenie krótko terminowe wynosi 68 proc. zadłużenia długoterminowego.

Jest to stan anormalny, wskazujący na konieczność pomocy w tej dziedzinie. Projekt nowej ustawy daje rolnictwu ułatwienie w spłacie, przez rozłożenie ich na okres kilku lat i obniżenie oprocentowania.

Ustawa upoważnia ministra skarbu do założenia Banku Akceptacyjnego w formie spółki akcyjnej, do obejmowania udziału w kapitale zakładowym tej instytucji. Skarb obejmuje poręke 30 proc. ogólnej sumy zobowiązań tego banku do maksymalnej kwoty 75 miljonów. Ogólna suma zobowiązań banku nie może przenosić 20-krotnej sumy kapitałów własnych. Środki te dadzą korzystne wyniki w budzeniu zaufania do instytucyj kredytowych, co ma znaczenie dla rozwoju kapitalizacji krajowej.

Ulgi dla nowowznoszonych budowli

Nie jest to projekt nowy, który wczoraj Sejm uchwalił. Jest to uzupełnienie i rozszerzenie obowiązujących już ulg, a ma na celu zmniejszenie bezrobocia i potanienie mieszkań.

Ustawa zwalnia nowowybudowane domy oraz części dobudowane na 15 lat od podatku od nieruchomości, jeżeli budowa będzie wykonana do końca 1940 roku. Również na ten okres przyznaje się ulgę przy podatku dochodowym. Dalszy artykuł zwalnia od podatku dochodowego, jeżeli dochód zostanie ulokowany w budowe nowych domów. To potracenie od podatku dochodowego obowiązuje nawet od sprzedaży danego domu. Nowe jest postanowienie, że ulgi mogą być przyznawane przed ukończeniem budowy domu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ODZNACZENIE MALARZA POLSKIEGO

Artysta malarz Stanisław Batowski, który wykonał portret króla Aleksandra, odznaczony został krzyżem komandorskim korony jugosłowiańskiej.

WYLEW RZEKI OHIO

Rzeka Ohio w Stanach Zjednoczonych wylała w okolicach Cincinnati; tysiące ludzi są bez dachu nad głową; straty wynoszą 3 miljony dolarów.

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIETÓW

W komisarjacie ludowym rolnictwa w Z. S. S. R. pierwszym zastępcą komisarza na miejsce rozstrzelanego Konara został mianowany Murałow, utworzono ponadto centralny urząd hodowli koni, na którego czele stanął Budienny.

NOWY PREZYDENT POLICJI W WIEDNIU

Prezydentem policji wiedeńskiej został mianowany dr. Eugenjusz Seydel

AWANTURY ANTYSEMICKIE W WIEDNIU

Wczoraj w Wiedniu odbyła się na wszechnicy handlowej manifestacja antyżydowska. Wyparto wszystkich studentów Żydów z gmachu wszechnicy, zapowiadając przytem, że od dziś będzie Żydom wstęp do gmachu wzbroniony.

ZGON ADMIRAŁA ANGIELSKIEGO

Zmarł w Londynie w wieku lat 75 admirał sir Thomas Jerram, który podczas bitwy pod Skargerak'em dowodził wielką eskadrą angielską.

ZGON ULLSTEINA

Przewodniczący rady nadzorczej koncernu prasowego Ullsteina, Ludwik Ullstein, zmarł dziś w 70-ym roku życia. Zmarły był jednym z właścicieli „Vossische Zeitung".

ZAWIESZENIE ROKOWAŃ ANGIELSKO - SOWIECKICH

Na posiedzeniu izby gmin, Eden oświadczył, że rokowania handlowe anglo - sowieckie zostały zawieszone, gdyż w obecnych okolicznościach nie mogą doprowadzić do żadnych pozytywnych wyników.

ZABÓJSTWO SZEFA G.P.U.

W miejscowości Wnygyszyn na terenie Białorusi sowieckiej, w skrytobójczy sposób zamordowano kierownika miejscowego oddziału GPU, Jechimonowa. Sprawcy morderstwa niewykryci.

HITLEROWCY w WILLI EINSTEINA

Berlińska policja polityczna dokonała rewizji w willi prof. Einsteina w Caputh pod Poczdamem; w rewizji uczestniczyły również oddziały szturmowe. Broni nie znaleziono.

ZWROT BRONI z AUSTRJI

Do Insbrucku na dworzec tamtejszy nadeszły 2 wagony karabinów, które odesłane zostały przez austrjacką fabrykę broni w Hirtenbergu do Werony.

CYKLON w ROSJI

Nad północnemi okręgami Rosji europejskiej (wybrzeże morza Białego i Północnego oceanu lodowatego) przeleciał cyklon, który wyrzucił na brzeg około 20 kutrów rybackich oraz trzy zatopił.

Łamacz lodu „Perseusz" zderzył się ze statkiem rybackim „Swoboda".

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 21-go marca.

Dewizy:

Gdańsk 174.30, Holandja 359.85, Londyn 30.60—30.63, Nowy Jork 8.91, Nowy Jork (kabel) 8.92; Paryż 35.05, Praga 26.48, Szwajcarja 172.45, Włochy 45.95.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 41.25—41.15; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.25—56.50—56.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwest. 104.50—104.75; 4 proc. państw. poż. prenjowa dolarowa 54.50—54.30—54.35; 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. I em. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.50; 4 proc. L.Z. ziemskie 32.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 50.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 42.00—41.25—41.50; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 31.00.

Akcje:

Bank Polski 76.00—76.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 17.25; Starachowice 10.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 21-go marca.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg parytet wagon-Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 20—20.50, pszenica jara czerwona szklista 38—39, jednolita 37—38, zbierana 36—37, owies jednolity 17—17.50, zbierany 15.75—16.25, jęczmień na kasze 16.50—17, browarny 17—18, gryka 19—20, proso 19—20, groch polny z workiem 22—25, groch „Victoria" z workiem 27—31, mąka pszenna luksusowa 57—62, pszenna 4-0 52—57, żytnia pytlowa 33—35, żytnia sitkowa 25—27, żytnia razowa 25—27.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

Główne wygrane:

15.000 zł. na nr. 3947
10.000 zł. na nr. 77416.
5.000 zł. na nr. 28031.
2.000 zł. na n-ry: 1199 11129 15301 28053 29411 43269 46916 47651 48609 55203 80159 127902 136721 139518 141800
1.000 zł. na n-ry: 3078 3203 5141 6531 12829 13112 17577 18644 25340+ 31935 34845 46608 50003 51244+ 51283+ 52157 57492 62425+ 63890 67478 68947 76721 87920 90152 96736 101821 102699 104473 109028 110135+ 112182 113553 120176 122597+ 128823+ 128940 132431+ 136816 137461 143922 145020 146634 147267

Numery oznaczone + wygrywają premję.

Stawki

I ciągnienie

62+ 380 820 1233+ 94 467 503 739 847 2358 428 591 639 700 941 3291 513 702 4008 60 357 727 903 36+ 61 5017 192 305+ 437 627+ 971+ 6047 299 332 68 582 914 7056 101 263 591 701 47 8009 322 896 97 9016 95 117 652 802
10015 754 57 906 11412 604 12313 74 514 734+ 67 919 13242 14150+ 300 61 654 80 15869+ 914 84 16435 720+ 17282 827 18004 10 171 83 337 547+ 53 69 639+ 846+ 19021 691
20443 59+ 77 734 21152 210+ 16 565 698 22103 244 317 443+ 947 82 23001 741 24012 138 265 622 62 725 865 25028+ 202 479 99 664 964 26005 172 246 479 659 27006 152 79 291+ 329+ 485 533 636 81 736 905 28067 186 262 747+ 29098 455+ 517 727 869 973+
30670 31015 18 150 220 29 32010 94+ 104 270 450 599+ 624 53 65 906 33291+ 347 77 471 749 958 34157+ 259 68 749+ 85 35135+ 200 397 963 36028 88 331 408 683 806+ 77 965 37051 573 733 34 60+ 992+ 38106 298 429 37 705 81 39018 639+
40416 38 41639+ 950 57 42255 634 856 43006 307 26 432 585 97 730 877 92 44811 956 45062 173 359 616 851+ 46270 317+ 446 541 668 828 77 910 21 47179 48079+ 402 511 966 84 49074 461 718+
50032 94 51634+ 42 849 986+ 52116 53 91 421 700 53003 11 59 320 441 600 724 34+ 884 54055 153 75 341 415 502 817 55046+ 262 489 667+ 703 903 56007 63 444 49 624 742+ 85 999 57475 538 51 69 936 58059 79 126 301 83 467 800 962 59059 222+ 303 483+ 94 932
60029 168 226 450 53 515 850 61001 300 485 613 75 730 62026 97 120 93 434 94+ 523 718 878+ 63241 406 10 501 639 766 816 998 64007 309 51 57 413 63 592 796 97 65340+ 457 591 687+ 66043+ 46 153+ 236 71 906 47+ 67123 72+ 302 788 68563 670 807 943 69017 196 221 731
70535 84 907 96 71060 145 341 423 59 670 911 72063 89 286 849 85 993 73180 238 90 388 512 608 711 36 995 74237 398+ 554 88 795 823 998 75022 85 676 713 73 92
76328 98 438 805 77088 410+ 985+ 78496 79461+ 5771+
80156 519 719 81024 294+ 782 82214 304 77 527 830 65 83440+ 84008 797 875 85081+ 243+ 323 26 587 86799 801 87123 270 438 670+
795 88278 367 504+ 54 907 89178+ 628 33
90125 49+ 375 407 665 91257 410 21+ 516+ 46 617 932 98 92036 231 321+ 52 441+ 560+ 737 93023 39 747 834 903 94160 68 226+ 366 431 995 95002 316 426 920 96395 531 759 94 891 97168 214 306 707 98039+ 55 97+ 204 69 401 546 720+ 99505 75+ 866 98
100206 776 953 101101 409 692 749 102683 710 15 27 80 103008 244 48 469+ 94+ 104104 291 366 445 94 524 718+ 105234 59 76 484 85 512 74 800 90 106095 222+ 44 355 966 107360 686 888 108264 94 380 788 109126+ 45 127 896 983 84 110155+ 209 73 305+ 540 813 111001 48+ 470 722 112013+ 44 224 586 663 99 742 54 894 113156 323 408 33 114031 164 336 115319 57 445 49 875 116168 313 870 117074 166 76 214 83 346 536 951 59 118671 98 881 946 119015 292+ 302 434 89 564+ 83 603+ 940
120089 283 308 24 593 853 927 76 121001 397 414 775 958 122040 64 930+ 123259 340+ 833 51 124481 703 922 47 125212 847 925+ 126004 88 101 8 211 449+ 808+ 22 127069 200 44+ 438 552+ 748+ 128191 93 400 13 62 552+ 863 992+ 129164 381 430 92 675 855
130229 817 965 76 131331 403 89+ 132151 385 88 758 819 99 981 133070+ 121+ 283 616 42 134085 315 57 930 63 135128 311 626 700 847 991 136067 112 42 403 88 737 71 137155+ 210 851 78 138024 339 60 87 785 99 139097 198 311 635 725 817 63 82 96
140058 103 271 315 61+ 429 866 989 141059 224 695 142053+ 280 366 557 143024 169 77 417 40 586 690 973 144171 207 892 145212 397 428 35+ 59 771 996 146050 114 42 313 404 32 86+ 528 619 147065+ 73 102+ 532 698+ 988.

II ciągnienie

10 673+ 1585 709 885 903 2076 210 329 549+ 996 3261 437+ 603 37 836 4214 75 625+ 5021 126 78+ 668 854 63 6418 507 80 834 82 7052 130 368 502 859 8075 86 267 343 565 695 980 9121 309 759
10085 150 381 512 899 935 11402 82 631+ 40+ 849 66 12071 82 129+ 367 547+ 698 13180 96 269 319 554 751+ 14228+ 97 688 791+ 15463 750 828 84 16215+ 876 914 17025 141 490 596 815 62 18164 229 325 699 899 19003 101 214+ 51 485
20241 342 76 527+ 848 64 21019 83 219 651 90+ 918 22024 122 437 604 895 906 16 23042 99 144 534 63+ 822 85 24104 276+ 457 607 826 56 25186 93 276 331 72 486+ 523 44 86 930 26003 426+ 35 93+ 545 83 675 702 45 75 807 27015 182+ 298+ 337+ 539 703 28069 92 500 654 29132 439 75
30112 39 265 68 97 308 548 627 33 31538 754 32035 319 42 636 907 45 72 33303 453 34120 558 616 866 35305+ 475+ 510 790 815 36005 34 266 86 720 81 96+ 37221 499 710+ 940 81 38093+ 319 95 421 580 91 680 88 701 32 889+ 97 39145 96 377 497
40313 538 76 686 41085 692 795 42057+ 60 727+ 88 995 43160 86 300 439 836 44514 32 864 920 45696 802 68+ 46102 29 50 344 488 503 31 662+ 776 79 809 47114 73 379 694 48232 333 460 583 640 47 882+ 49014 202+ 609 788 820 24 919 96
50188 309 542 94 639+ 796 881 998 51092 786 835 52585 637 846 984 53299+ 396 530 40 658 729 69 890+ 943 54152 95+ 604 721 85 90 55237 71+ 435+ 61 598 765 56381 697 842 929+ 60 57295 320 474 801 58147 250 350+ 51 536 52 873 84+ 912 59128 53 586 996
60003+ 186+ 262 394 407 782 96 61015 46 94 103 38 378 472 570 663 764 93 62204 34 64 353 650 63270 459 655+ 744 958 64032+ 468+ 88+ 914 65003 156 77 312 476 542 635 79 864 921 66006+ 143 54 300 526 732 38 67572 621 898+ 68154+ 344 619+ 786 874+ 69078+
70038 148 49+ 589 663+ 747 74 76 89 951 71112 42 364 479+ 694 714 72142 222 728 804 906 69 73226 453 541 783 971 79 74073 389 573 95 635+ 871 942 75144 242 328 31 93 461 86+ 833
76052 185+ 479 526 819+ 77065 102+ 85 387 405 47 78448+ 50 54 576 689 789 806 79092 281 315 38 644 754 72+ 816 18
80052 136+ 281 356+ 432 520+ 661 923 81168 402 47 590+ 615+ 82079 160 238 97 487 537 650 937+ 83375 766 930 84005 48 179 86 707 30 932+ 73 85240 75 392 519 34 608+ 712 41 73 969+ 86033+ 207 78+ 87 370 696 894 87102 212 463 84 574 759 60+ 823 41 88372+ 583 743 85 800 948 89100 614 742 949+
90492 722 985 91007 157+ 83 594 641 92252 63 529 972 93340 523 726 880 947 94099 301+ 468 549 614 31 95070 226 377+ 625 738 96139+ 376 585 671 726 97053 227 321 423 36 754+ 855 93179 267 482 554 66 703 948 99048+ 290 388 416 631 813 27 983
100072 175 497 766 896 101071 432 552 632 752 83 102249 86 532 633 103694 763+ 66+ 848 976+ 104786 105044 246 437 794 847 995+ 106091+ 300 454 533+ 637 72 875 988 107126+ 76 182 493 108106 18 626 27 61 809 87 109163 264 369 436 690 94+ 886
110055 276+ 619 90+ 694 806 19 74 111284+ 481+ 620 970 112083 134+ 331 540 707 805 44 113137 320 529 629 840 85
114335 448 56 511 681 702 826 115121 204 303 461 641 69 727 116193 262 462 556 81+ 893 950 117065 140 55 56+ 259 96+ 554+ 118126 664 841 960 119262 305+ 626 901+
120129 207 433 595 121303 409 53+ 87 794 891 122055 192+ 207 54 945 123151 364 422+ 550+ 887+ 124039 53 564 94 125143+ 47 260 363 96+ 465+ 89 533 72+ 951 126079+ 137 232 485 524 79+ 781 89+ 857 960 95 127120 363 532 728 851 52+ 932+ 53 128233 604 8 52 723+ 886+ 129184 201 8+ 526 27 646 920
130351 53 98 663 131015 154 271 339 525 658 65 783 807 980 132019 45 460+ 940 133049 185 310+ 431 55 670 755 892 950 134113 42 71 266 331+ 499+ 704 135118 70 223 413 31+ 619 66+ 766 136010 62 282 340 609 747 875 137276 366 769+ 941+ 138009 846+ 139163 884
140295 379 80 439 646 763+ 990 141108+ 371+ 500 790 960 142129 239+ 41+ 82 427 504 626 84 143111 25 72 502 685 732 144168 93 229 342 750+ 861 145035 117 35 290 364 408+ 727 94 905 146134 602+ 767 860 96 147134+ 370 918

Ondulacja

Czasy tapirowania włosów, czyli skręcania ich w drobne loki, minęły niepowrotnie. Moda obecna uznaje tylko grube fale, nadające włosom pozór wijących się naturalnie.

W expressie New-York--San Francisko

68 par wzięło ślub

Po modzie ślubów w samolotach, nastała w Ameryce moda ślubów w kolei.

Pomysł należy do dyrekcji linji kolejowej New-York — San Francisko i spotkał się z wielkiem uznaniem pasażerów.

Wspólna podróż ułatwia znajomości, usposabia do flirtu, flirt przechodzi niekiedy, w miłość, a pociąg jedzie, pędzi wciąż naprzód...

Wydaje się, że podróż nie będzie miała końca. Miłość może wygasnąć, zanim pociąg osiągnie swój cel. Przewidująca dyrekcja kolei wa w jednym z wagonów expressu umieściła urząd cywilny, który ma prawo sporządzać akty ślubne.

W ciągu pierwszych dwu tygodni owej inowacji, udzielono 68 parom ślubów w pociągu pośpiesznym.

Paryski „Excelsior", który podał tę wiadomość, zaopatrzył ją uwagą, iż gwoli sprawiedliwości, należałoby ułatwiać w tymże pociągu... rozwody.

W ten sposób pasażerowie mogliby przejść całe stadjum od narodzin uczucia do końca.

Co wróżą gwiazdy na dzień 22 marca?

Wieczór obiecuje nowe możliwości

Wczesne godziny rannе natomiast gorzej się zapowiadają i mogą nam jeszcze przynieść niemiłe nastroje, *niezadowolenie, niechęć, zawziętość i mniej pomyślne widoki na przyszłość.*

Mogą się do tego dołączyć *nieporozumienia z osobami staremi*, ograniczenia, przeszkody, zwłoki, ale trzeba dodać, że w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem — sytuacja będzie się polepszać.

Mimo wszystko — nie można dnia dzisiejszego zaliczyć do pomyślnych. Wprawdzie ujemne wpływy kosmiczne, jakie się będą dziś manifestować, nie należą do zbyt silnych i nie narażą nas na większe przykrości — mogą jednak *dać powody do niezadowolenia* w tej lub w innej formie.

Tak więc między godz. 10 a 11 gorsza passa nawołuje do ostrożności w *stosunkach z przełożonymi* i osobami wyżej stojącemi. Nie jest to odpowiedni czas do zdradzania się ze swemi intencjami i mówienia o zamiarach na przyszłość.

Później — krótko przed samem południem — może znowu dać się odczuwać *gorszy nastrój* w związku z drobnemi niepowodzeniami, co wprawdzie wkrótce ustąpi, ale między godz. 13 a 14 możemy znowu przeżywać jakieś drobne niepokoje, w związku z *korespondencją, podróżami, wydawnictwami, buchalterją, pedagogją lub dziennikarstwem.*

Jak wspominaliśmy — będą to raczej rzeczy drobne, bez większego znaczenia.

Później sytuacja będzie się stopniowo przedstawiać coraz lepiej, a wieczór — specjalnie koło godz. 21-ej obiecuje nam nowe przeżycia i możliwości. Możemy wówczas osiągnąć powodzenie w stosunkach z *lotnikami, wynalazcami, w związku z radjem lub kinem*, w spekulacjach, w załatwianiu spraw ryzykownych i w tworzeniu nowych projektów na przyszłość.

Wieczór dzisiejszy może nam przynieść jakieś *przygody romantyczne i powodzenie w związku z miłością lub sztuką.*

Dziecko dziś urodzone — poważne, skupione, ideowe — okaże zamiłowania naukowe. Może zostać dobrym profesorem, archeologiem, architektem lub duchownym.

RADIO WARSZAWSKIE

11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.35: Program dla dzieci.
16: Płyty. 16.20: Odczyt dla maturzystów „Rewolucja Francuska". 16.40: Odczyt „Wrażenia z Sewilli i Kordoby" — wygł. p. A. Śliziński.
17: Płyty. 17.40: Odczyt „Jak zorganizowano w Wiedniu opiekę społeczną nad młodzieżą bezrobotną".
18: Odczyt dla matürzystów „Prusy Wschodnie a Polska". 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30: Kwadrans literacki — Cz. Straszewicza „Na śniegu dojrzewa ryż"
20: Koncert „Powitanie wiosny"
21.25: Koncert kameralny ze Lwowa.
22.15: W rubryce „Na widnokręgu".
22.30: Płyty. 23.05: Muzyka taneczna.

JUTRO

11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty. 12.35: Koncert szkolny z Filharm. Warsz.
15.25: Płyty. 15.35: Odczyt „Balkony — letnie mieszkania". 15.50: Płyty. nk eyo28glvb-o etaoin shrdlu
16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt „Skąd się wzięła kabalistyka matematyczna".
17: Recital śpiewaczy Lore Connell. 17.40: Odczyt: „Profesor Benedykt Dybowski jako uczony i człowiek".
18: Odczyt dla maturzystów „Dążenie Polski do morza Czarnego". 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: Komunikat Przysposobienia Rolniczego. 19.45: Omówienie transmisji z Wiednia.
20.05: Transmisja z Wiednia. Koncert symfoniczny, poświęcony utworom Ant. Brucknera.
21.15: D. c. transmisji z Wiednia. 21.45: Słuchowisko „Pigmalijon" B. Shaw'a.
22.30: Płyty.
23: Muzyka taneczna.

Stołeczne migawki sądowe

Śmiertelna czkawka

Konsyljum lekarskie pod latarnią

Pana Wincentego Z. męczyła od dwu godzin okropna czkawka. W myśl zaleceń kolegi łykał całe rzodkiewki w musztardzie, to znowu wypijał duszkiem setkę wódki z zatkanemi uszami... **Czkawka nie ustawała...**

Wreszcie wierny przyjaciel pan Kazimierz P. wydobył z kieszeni gazetę i rzekł ponuro...

— Wicuś nie chciałem... cię martwić... ale uważasz stan beznadziejny... Jeśli nie wierzysz słuchaj.

„Śmiertelna czkawka.

Całe wsie wymierają na nieznośną chorobę".

„W Sowietach pojawiła się nowa epidemja, wobec której lekarze stanęli bezradni.

Objawy choroby są niezwykłe. Osoby chore męczą się w straszny sposób nieustającą czkawką. Nie mogą pracować, ani jeść, ani nawet spać, to też w oczach poprostu nikną i wreszcie umierają..."

...Tak, tak stary przyjacielu... nie dobrze z toba, jeść nie możesz... nikniesz w oczach... musisz umierać i niema żadnej rady...

— A ja nie chce... euu... **i idę do doktora!...**

— Szkoda pieniędzy... lepiej każ dać jeszcze kolejkę... i tak musisz... zrozum człowieku.. całe wsie... a ty jeden chcesz być mądrzejszy... Nie masz wyjścia... Panie ober dwie wódki — tylko większe bo to dla śmiertelnie chorego. Wypij Wicuś a potem pójdziemy do Łopackiego **zamówić pogrzeb...** Ja myślę że 2 klasa wystarczy... chociaż czego masz chłopie żałować bierz pierwszą... Ładnie będzie... po dwu łapiduchów z latarniami z każdej strony... rodzina nieutulona w żalu... nie bój się już ja ci to urządze...

Ale pan Wincenty nie był zachwycony perspektywą wspaniałego pogrzebu, zaproponował przyjacielowi żeby go pocałował, bardzo dokładnie określając w co i wybiegł z „Pod Karasia" gdzie powyższa tragiczna scena się rozgrywała.

Wierny przyjaciel poszedł za nim, aż wreszcie zatrzymali się obaj przed apteką na Krakowskiem Przedmieściu.

— Zobacz Kaziu.. czy bardzo zmizerniałem... euuu!

— Okropnie... ale nic dziwnego, nieboszczyk nie może dobrze wyglądać... Zresztą gazeta pisze... że masz prawo niknąć w oczach.. Jak dotąd wszystko idzie dobrze...

— A ja nie chce niknąć... dzwoń do pigularza.

— Wicuś poco... całe wsie... a ty jeden?!..

Jednak na nalegania chorego począł dzwonić bardzo gwałtownie ale bezskutecznie, gdyż w aptece nie było widocznie nikogo.

Po pół godzinie wyszedł z sąsiedniej bramy dozorca...

— A cegój to panowie tak dzwonią.

— Leczyć się chcę... nieznana epidemja... przyjacielu czkawka...

— Na czkawkie najlepsza rada wyrżnąć chorego w mordę od tyłu, tak żeby się nie zmiarkował kiedy i od kogo dostał.

Usłyszawszy to p. Kazimierz bez namysłu gwizdnął p. Wincentego w szczeke. Ale ponieważ ten przypuszczał, że uderzył go dozorca dał mu byka w dołek tak, że obaj wpadli do otwartej sieni.

Oczywiście powstał niejaki hałaczek który zgromadził liczne audytorjum i policje.

W trybie administracyjnym uczestników konsyljum lekarskiego skazano za zakłócenie spokoju na grzywne po 10 złotych. Ale zapłacił za wszystkich p. Wincenty, gdyż rada była dobra i zabieg celowy — czkawkę jakby ręką odjął.

Cuchnące gruczoły śmierdziela

Smutna przygoda uczonego

Zdarzyło nam się widzieć na komicznych filmach amerykańskich sceny, których znaczenie pozostawało dla nas niejasne: były to sceny spotkania ludzi z małem czarno-białem zwierzątkiem, którego widok przyprawiał ich o niebywałą panikę.

Niezrozumiały był dla nas strach, z jakim ci ludzie uciekali przed tą napozór niewinną istotą.

Otóż, zwierzątko to nosi nazwę śmierdziela, i oto co pisze o niem uczony dr. Alfred Worm, mieszkający na Filipinach:

„Wszyscy mieszkańcy wysp Filipińskich znają śmierdziela, i na jego widok uciekają w panicznym strachu. Jest to zwierzę wielkości małego kociaka; pod ogonem posiada dwa gruczoły, wydzielające ciecz o zapachu tak potwornym, że człowiek nie jest go w stanie znieść... Pewnego dnia udało mi się z dużej odległości zabić takiego śmierdziela. Pewien przyrodnik, znajdujący się na wyspie, postanowił wyzyskać ten fakt dla swych doświadczeń i wyciąć gruczoły wydzielające ową cuchnącą ciecz. Widziałem go po zabiegu. Miał wygląd człowieka umierającego.

— To było najokropniejsze co przeżyłem w ciągu wielu lat — jęczał.

W parę dni potem spotkałem go w Manili. Oświadczył, że jeszcze nie otrząsnął się z ohydnego wrażenia. Wszystkie instrumenty, jakiemi wycinał gruczoły, śmierdziela, wyrzucił do morza, ubranie, w którem dokonywał doświadczenia, spalił. Mimo to, zapach prześladował go wszędzie".

Gwiazdka teatru

Jadwiga Lemanówna, urocza artystka Teatru Polskiego w Toruniu, wzbudziła sensację w sferach teatralnych swą znakomitą kreacją Elżbiety w „Don Carlosie".

106)

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Długą chwilę stał w nieprzeniknionym mroku, tając oddech.

Obie dłonie miał wyciągnięte czujnie przed siebie. Napotkały one w ciemnościach krewędź łóżka i zatrzymały się na niej, wsparte tak delikatnie, że ledwie poduszczki palców muskały gładką politurę.

Słyszał oddech Marysi. Był równy, głęboki, złośny.

— Jakże spokojnie śpi — pomyślał. — Tej kobiety nic nie wyprowadzi z równowagi. Trzęsienie ziemi nawet nie byłoby w stanie zaniepokoić tego idjotycznego spokoju, z jakim oddaje się swym egoistycznym „koniecznościom" i potrzebom.

— Jakże ty możesz spać, gdy ja... gdy — tyle rzeczy stało się dzisiejszego dnia. Jakże ty możesz spać tak spokojnie!..

Było mu przykro. Poczuł się dziwnie osamotniony w tej ciszy ciemnej i głuchej.

Przeszło mu przez myśl, że ryzykuje więcej niż warta jest cała gra.

— To przecież jest zwierzątko śpiące i jedzące... Czy ma jakieś nerwy, jakieś zmysły, jakieś... Czy jest możliwe, aby cokolwiek zrozumiała z tego wszystkiego, co będzie jej mówił...

Gdy ją obudzi — krzyknie, zerwie się z łóżka.. Jakże ją uspokoić? Przecież — nie chwytem za gardło, nie ogłuszającem uderzeniem pięści.

Musi znaleźć jakieś pierwsze słowa, które spełnią zadowolenie „uderzenia pałką w łeb".

Gdy zdobędzie tych kilkadziesiąt sekund pierwszych — zarzuci ją słowami i zniewoli do wysłuchania. Potem już wszystko pójdzie gładko. Niech mu tylko pozwoli mówić bez awantur, skandalu.

Oddech był denerwująco równy, miarowy...

— To świństwo, że ty śpisz tak spokojnie, gdy ja się męczę!

Nie wypowiedział tych gniewnych słów, ale palce, dotykające gładkiej poręczy łóżka, zacisnęły się na niej.

Czujne, nigdy niepewne spokojnej nocy i spoczynku łóżko wzdrygnęło się i mruknęło zgrzytem sprężyn.

To obudziło Marysię...

— Kto to? — krzyknęła i zerwała się z poduszek.

Zakolski zamarł zdjęty strachem.

Buty zdjął w przedpokoju. To, że stoi w skarpetkach, było jakoś zbyt śmieszne i żenujące, aby zdecydować się na patos w pierwszych słowach.

Pasowała raczej rola włamywacza.

— Pst! — ostrzegł ją w ciemnościach.

Ale Marysia była odważna. Usłyszał brzęk szklanki potrąconej palcami, które szukały lampy i — zapłonęło światło.

Ujrzał jej oczy szeroko otwarte... Usta gotowe natychmiast krzyknąć:

— Ratunku!

Nie wiedział jak to wypadło, że przyłożył palce do warg i powtórzył:

— Pst! Bądź cicho!...

Musiał przytem zrobić minę bardzo groźną, wykluczającą wszelkie nieposłuszeństwo, gdyż wpółotwarte usta, gotowe do krzyku, zamknęły się.

Uśmiechnął się, aby odpędzić jej strach. Postąpił dwa kroki tak bezszelestne, że — widział — spojrzała na jego nogi zdziwiona i ciekawa. Speszył się...

— Nie chciałem cię budzić — powiedział... — Dlatego zdjąłem buciki... Przyszedłem, Marysiu, aby raz jeszcze, milcząco pożegnać cię... Na zawsze... Spojrzeć na ciebie...

Urwał patrząc jej w oczy i chciwie czekając, że powie coś, co go ośmieli do dalszego mówienia.

Ale ona ważyła w myśli co należy czynić w tak niezwykłej, tak niespodziewanej sytuacji.

Milczeć. On prosił oczyma o jedno choćby słowo zachęty, ona opanowywała strach.

Gdy przysiadł nieśmiało na krawędzi łóżka, odetchnęła i wnet oczy jej nabrały zimnego blasku.

Była już opanowana, spokojna. Ramię jej, sięgające po papierosa, wygięło się wdzięcznie jak szyja łabędzia, a brwi nad pięknemi oczyma zdziwiły się, że ten człowiek, który ją okradł w wytwornej sypialni, może mieć taki straszliwy brak ambicji.

— Przyszedłem powiedzieć ci prawdę... — zaczął Zakolski nieśmiało.

— Teraz dopiero? O tej godzinie?...

Zagryzł wargi.

— Domyśliłaś się prawdy — mówił dalej z ogromnym trudem. — Dowiedziałaś się prawdy — poprawił.

— Wiedziałam odrazu — odparła.

— Wiedziałaś? Jakto?

Zrobiła wyraz lekceważenia pełnego wzgardy.

— Że nie jesteś moim prawdziwym mężem? Wiedziałam.

Spojrzenie jej było pełne wyzywającej obojętności.

Gdy milczał zaskoczony, nieśmiały i tragicznie smutny, rzuciła pytanie:

— Czy chcesz jeszcze coś powiedzieć?

Teraz sprowokowała wybuch. Silny, namiętny. Była to symfonja na strunach rozdygotanych nerwów:

Tak! Tak, tak... Chcę jeszcze mówić... Chcę ci wszystko powiedzieć!... Absolutnie wszystko... Nie wiem tylko od czego mam zacząć, żebyś zrozumiała. Bo jeżeli ci powiem, że cię kocham? Czy będziesz umiała to zrozumieć?!

Chcę ci powiedzieć, że nie jestem łajdakiem, mimo że udawałem twego męża. To ty... to raczej ty... skoro jest prawdą, że odrazu poznałaś... Ale to nie może być. Gdybyś poznała odrazu, jestem pewien, że z twarzy twojej odgadłbym natychmiast, że się mnie boisz, jakbym był czemś ohydnem.

Zatrzymał się chwilę, ale nie patrzał na nią. Nie czekał na nic. Nie chciał już teraz żadnej zachęty. Nie potrzebował...

Przetarł tylko dłonią czoło, które za swą ścianą więziło tyle straszliwych, wyrywających się na swobodę myśli.

— Ja nie jestem łajdak! — powtórzył z siłą, która ją zastanowiła. To twój mąż... Tak. Twój prawdziwy mąż zrobił świństwo, kupując mnie. Zaprzedałem swoje życie. Rozumiesz? I w tej strasznej męce — spotkałem ciebie.

W głowie jego wyczuło się coś wielce niepokojącego. Bała się wybuchu, którego mogłaby już nie okiełznać. Przeto — uśmiechnęła się z bladziutką przyjaźnią, prawie ze współczuciem, a wzrok jej złagodniał wyrazem smutnej pieszczoty.

Ale on tego nie widział...

(d. c. n.)

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym

Przed konferencją delegatów przemysłowców i robotników

Strajk robotników przemysłu włókienniczego, jaki objął wszystkie zakłady włókiennicze w Białymstoku—za wyjątkiem fabryki Beckera, ma przebieg spokojny. Robotnicy oczekują na konferencję z przedstawicielami przemysłowców, wykazując zupełne opanowanie i spokój.

Według dokonanych obliczeń — w obecnej chwili strajkuje 1391 robotników, z czego w dwu fabrykach Sokoła i Zylberfeniga — 385.

Wczoraj wieczorem odbyła się w inspektoracie pracy konferencja między prezesem Zw. Przemysłowców i delegatami związków zawodowych. Miała ona charakter informacyjny. Przedstawiciel przemysłowców zapoznał się z postulatami robotniczemi i zakomunikuje je na dzisiejszej konferencji przemysłowców, którzy je rozpatrzą i wybiorą delegację dla przeprowadzenia pertraktacyj w inspektoracie pracy. O ile narady przemysłowców zakończą się wcześnie, wieczorem będzie się mogła odbyć w inspektoracie konferencja przy udziale obu stron.

Kontrola świadectw przemysłowych

W ostatnich dniach urzędy skarbowe przeprowadziły lustrację w przedsiębiorstwach, kontrolując, czy wykupione zostały świadectwa przemysłowe. Stwierdzono, że niektórzy lonkietnicy uruchomili warsztaty tkackie, nie posiadając tych świadectw. Obecnie dokonana zostanie kontrola sezonowych piekarń macy, które obowiązane są wykupić półroczne świadectwa.

Niedopatrzenie

Raut, a właściwie akademja, jaka odbyła się w sali pałacu Branickich z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego nasuwa — ze względu na swój program — pewną uwagę. M. in. wykonana została arja z opery Bizeta „Poławiacze pereł". Pomijając już to, że program akademji powinien był obejmować tylko utwory okolicznościowe, a najlepiej krótkie, trafiające do serca pieśni, że obszerna arja nadaje się raczej na koncert — zapytać wypada, dlaczego nie wybrano arji z jakiejś opery polskiej. Jeśli nikt już nie znał, czy nie odważył się na wykonanie czegoś z najbardziej bodaj odpowiedniego w danym razie „Bolesława Chrobrego", to można było wszak sięgnąć do oper popularnych.

A już śpiew w języku . . . włoskim był — stwierdzić to trzeba, nie stawiając żadnego zarzutu wykonawczyni — czemś najzupełniej, ale to najzupełniej niepotrzebnem. Było to niedopatrzenie, które w przyszłości — w podobnych okolicznościach — nie powinno się powtórzyć.

I publiczność właściwie ustosunkowała się do wykonanych utworów, darząc hucznemi oklaskami krótkie, okolicznościowe pieśni, a w pierwszym rzędzie wykonane bardzo dobrze (śpiew i interpretacja) przez p. Wigurzynę trzy piosenki żołnierskie, które były zgodne z nastrojem i duchem, jaki panował na akademji.

NAUCZ MNIE KOCHAĆ

oto tytuł najnowszego filmu z ulubieńcem kobiet

RAMON NOVARRO

wkrótce w „APOLLO"

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.

Kobiety od godz. 4—5 p.p.

ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Roboty publiczne na terenie pow. białostockiego

Roboty publiczne, zorganizowane przez białostocki wydział powiatowy celem zatrudnienia bezrobotnych, prowadzone są w dalszym ciągu. Budowa mostu na drodze Białystok—Zabłudów jest już na ukończeniu. Obecnie przystąpiono do budowy mostów w Skorupach na rzece Białej i w Dobrzyniewie-Fabrycznem na rzece Supraśl. Pozatem wydział powiatowy zatrudnia bezrobotnych przy tłuczeniu kamieni na drodze Białystok—Osowiec i przy budowie izbic dla mostu przez rzekę Supraśl w Supraślu. Ogółem roboty te dały możność zatrudnienia 130 zarejestrowanych bezrobotnych.

W związku ze zwyżką temperatury poziom wody znacznie się podniósł co utrudnia roboty mostowe na rzece Supraśl.

Plan wiosennych robót został już — jak wiadomo — opracowany, i ilość zatrudnionych bezrobotnych wzrośnie w miarę otrzymania funduszów.

Dekoracja weteranów 63 r.

Weteran 1863 r., p. Mamert Wandalli, udekorowany został dn. 19 bm. Krzyżem 70-lecia powstania styczniowego, a równocześnie srebrnym Krzyżem Zasługi.

. . .

Dnia 19 bm. w imieniu Starosty powiatowego jego zastępca, p. Tabęcki, udekorował w Trzciannem Krzyżem 70-lecia powstania weterana 63 r., Jana Safejkę. W uroczystości, połączonej z obchodem Imienin Marsz. Piłsudskiego, brała udział tłumnie ludność.

Fundusz pracy

Komitet funduszu pomocy bezrobotnym zostanie z dniem 1 kwietnia r. b. zlikwidowany. Czynności jego przejmie fundusz pracy, którego organizacja jest w opracowaniu.

Ze Związku O. K. Z.

Dnia 26 bm. w lokalu „Przystani" odbędzie się zjazd delegatów kół obwodu północnego Zw. Ob. Kres. Zach., na którym złożone zostaną sprawozdania ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej i odbędą się wybory. Oczekiwane jest przybycie około 50 delegatów z całego terenu.

Skarga przeciw wójtowi

W związku z zarzutami, postawionemi przez mieszkańców gminy Grabowo w pow. szczuczyńskim wójtowi tej gminy, J. Dziekońskiemu, donoszą nam, że do urzędu prokuratorskiego przy sądzie okręgowym w Łomży skierowana została podpisana przez mieszkańców gminy—skarga za nieprawne pobieranie podatków.

Kowieńczanie w hołdzie

Marszałkowi Piłsudskiemu

Zjazd organizacyjny koła kowieńczan okręgu suwalskiego przesłał do p. Marszałka Józefa Piłsudskiego następującą depeszę:

„Pierwszy zjazd organizacyjny koła kowieńczan okręgu suwalskiego składa najgłębszy hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu Bojownikowi Wolności Narodu Polskiego, Twórcy Jego Niepodległości i Potęgi, Krzewicielowi idei braterskiej łączności Polski i Litwy. Zjazd składa ze swej strony zapewnienie wierności Twym, Panie Marszałku, ideałom i stwierdza niezłomne postanowienie obrony ich zawsze i wszędzie. Przewodniczący zjazdu inż. Stanisław Michałowski, starosta białostocki".

Wybory w Starosielcach

W Starosielcach jodbyło się posiedzenie główne komisji wyborczej w składzie: przewodniczącego p. sędziego Malarskiego, członków: J. Grabowskiego —burmistrza m. Starosielce, inż. K. Nowaczka. Wł. Makowicza, Fr. Żukowskiego i A. Kraszewskiego urzędników kolejowych i J. Sienkiewicza — emerytowanego kolejarza. Wobec tego, że w dn. 14, 15 i 16 b. m., kiedy wyłożone było do przejrzenia listy wyborców, nikt nie złożył reklamacyj, komisja postanowiła zamknąć listę wyborców.

Starosielce wybierają 12-tu radnych. Listy kandydatów należy zgłaszać najpóźniej w piątek, dn. 24 bm. o godz. 8 wiecz. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. Dnia 29 bm. nastąpi ogłoszenie list kandydatów i dn. 2 kwietnia b. r. odbędą się wybory.

Zebranie wychowanków gimn. im. króla Zygmunta Augusta

Dnia 23 bm. o godz. 19.30 w państwowem gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się zebranie wychowanków tego gimnazjum w sprawie pierwszego zjazdu koleżeńskiego. Z uwagi na zbliżający się termin zjazdu (22 kwietnia rb.) komitet organizacyjny prosi wszystkich obecnych w Białymstoku kolegów o przybycie na zebranie.

Bojkot towarów niemieckich

Jak podaje prasa wileńska, akcja bojkotowa miejscowych kupców żydowskich, będąca protestem przeciwko ekscesom w Niemczech i Prusiech Wschodnich, znalazła poparcie wśród kupiectwa chemicznego i przemysłu futrzanego. Przedstawiciele tego przemysłu zobowiązali się solidarnie nie nabywać towarów niemieckich i pruskich. Dalsza akcja bojkotowa w całej pełni.

Dowiadujemy się, że również na terenie woj. białostockiego zaszły pierwsze wypadki bojkotu towarów niemieckich przez kupców żydowskich. W Grodnie zanotowano cofnięcie zamówień towarów niemieckich, z których jedno opiewało na bardzo poważną sumę. Organizacje kupców żydowskich w Białymstoku zamierzają w najbliższych dniach wypowiedzieć swe stanowisko w kwestji nienabywania towarów pochodzenia niemieckiego.

Sekcja kolarska

Dziś, dn. 22 bm., odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji kolarskiej przy klubie sportowym „Jagiellonja". Osoby, chcące się zapisać na członków sekcji, proszone są o zgłoszenie się o godz. 5 popoł. do lokalu ośrodka W. F. ul. Legjonowa 6.

KRADZIEŻE

— Do mieszkania Zuzanny Kołodko (Żytnia 9) włamali się niewykryci narazie sprawcy i skradli garderobę i zegarek łącznej wartości 325 zł.

— Marii Roszkowskiej (Jurowiecka 31) skradziono ze strychu garderobę wartości 110 zł.

— Z mieszkania Zofji Lubczyńskiej (Żwirki i Wigury 7) nieznani sprawcy skradli bieliznę wartości 300 zł.

— Ze sklepu Elzy Adamowicz (Sienkiewicza 132) skradziono 60 zł. gotówką. Złodziej został spłoszony przez matkę właścicielki sklepu, która usłyszawszy szmery, weszła do sklepu, i zbiegł nie zabrawszy zapakowanego już do worka tytoniu.

Lekarze na bezrobotnych

Związek Lekarzy w Białymstoku wpłacił wczoraj na rzecz unduszu pomocy bezrobotnym f500 zł., jako zaliczkę na sumę która wpłynie z opodatkowanie się lekarzy.

Zdemolowany areszt

Osadzeni za kradzież w areszcie miejskim w Augustowie bracia Jan i Mieczysław Dojnik rozebrali w ub. niedzielę ścianę w celi oraz piece i zabarykadowali drzwi, cegły powyrzucali na korytarz aresztu i obrzucali niemi przez wyrwane przez nich okna z ramami, przechodniów.

Usiłowanie zabójstwa policjanta

W Ciechanowcu pow. bielskiego ktoś strzelił przed paru dniami przez okno do znajdującego się w swem mieszkaniu posterunkowego Mazanowicza. Kula utkwiła w ścianie. Dochodzenie wykazało, że strzelał mieszkaniec Ciechanowca—Tadeusz Mirtowicz, znany złodziej, który do winy się przyznał. Dowód rzeczowy — browning kaliber 7.65, znaleziono na poddaszu jego domu. Decyzją sądu w Ciechanowcu, Mirkowicz został osadzony w więzieniu Białymstoku.

Najlepsza lokata kapitału!

Place budowlane w najpiękniejszej dzielnicy miasta, wielkości od 230 sążni kwadratowych wzwyż, do sprzedania. Informacyj udziela Sierocka Anna, Poprzeczna Nr. 7.

Dr. A. ADAMOWICZ

Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemo

Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. GURWICZA

BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-

od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Zgubiono kartę ubezpieczeniową Z.U.P.U. i zaświadczenia (Formularz Nr. 7) na imię Edwarda Gordziałkowskiego, zam. przy ul. Antoniuk Fabryczny 3.

Czytajcie „Dziennik"

O zwycięstwie w walce z wyzyskiem elektrowni

zadecyduje solidarność i wytrwałość ludności m. Białegostoku

Poświęcenie sztandaru Zw. Strzeleckiego

W Goniądzu odbył się uroczysty obchód Imien Marszałka Piłsudskiego, połączony z poświęceniem proporca Zw. Strzeleckiego. Poświęcenia dokonał ks. Jerzy Andrukonis. Chrzestnymi rodzicami byli w zast. starosty inż. Michałowskiego kom. powiatowy Zw. Strzeleckiego, Jan Sobieski, z p. Piotrowską, a w zastępstwie płk. Łaliczyńskiego kpt. Swida z p. Kluzową oraz 11 przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyło się na rynku w obecności około 1000 osób wręczenie proporca oddziałowi Zw. Strzeleckiego na ręce prezesa Piotrowskiego. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp.: kom. pow. zw. strzel., Sobieski, referent wych. obyw., Budlewski, i nauczycielka żyd. szkoły Tarbut. Następnie odbyły się: defilada i akademja.

s. † p.

ZE ŚWIĘTORZECKICH

MARJA ORDZINA

wdowa po ś. p. Józefie

Po krótkich cierpieniach zmarła dn. 20 marca 1933 r. przeżywszy lat 83.

Eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Sienkiewicza Nr. 44. do kościoła parafjalnego nastąpi we środę, dn. 22 o godz. 6-ej popoł.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek o godz. 11-ej poczem zwłoki zostaną przewiezione samochodem do grobów rodzinnych w majątku Derewianczyce ziemi słonimskiej.

Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

Walne zebranie Zw. Właśc. Nieruchomości

W sobotę wieczorem odbyło się doroczne walne zebranie białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości. Sprawozdanie zarządu złożył p. Cytron, poczem zebrani udzielili zarządowi absolutorjum oraz wyrazili podziękowanie sekretarzowi, p. J. Hendlerowi za bezinteresowną i gorliwą pracę. Na wniosek członka zarządu p. Ostryńskiego uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego.

Zebranie zakończono wyborami nowych władz związku.

Przysposobienie wojskowe kobiet

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 4 popol. w lokalu państwowego gimn. żeńskiego przy ul. Mickiewicza 1 odbędzie się zebranie organizacyj przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju. Porządek dzienny: zagajenie i sprawozdanie, referat p. Wigurzyny „Cele i zadania organizacji przysposobienia wojskowego do obrony kraju", wybory zarządu, wolne wnioski.

Z powodu zgonu

ś. † p.

Marji Ordziny

wyrazy współczucia v.-prezesostwu K. Woliszom składa

Firma: A. Sokół i J. Zylberfenig.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy pod nr. nr.:

W dniu 26 października 1932 r.

7983. „Mleczarnia Roza Erlich" Siedziba: Białystok, ul. Warszawska 23. Właścicielka Roza Erlich, zam. w Białymstoku, ul. Wylotna 3.

w dniu 10 listopada 1932 r.

8044. „Handel win i wódek Aleksander Zelazko." Siedziba: m. Nowy Dwór, pow. Sokólski, plac Rynkowy 6. Właściciel Aleksander Zelazko, zam. tamże.

w dniu 13 grudnia 1932 r.

8089. „Sklep spożywczy Jan Michałowski." Siedziba: Białystok, ul. Stołeczna 14. Właściciel Jan Michałowski, zam. tamże.

w dniu 30 grudnia 1932 r.

8107. „Olejarnia i Rafinerja Olejów Jadalnych „Białol" Atłasowicz, Flikier, Olcha i Ska, spółka firmowa." Przedmiot: prowadzenie i eksploatacja olejarni i rafinerji. Siedziba: Białystok, ul. Cieszyńska 2. Rafinerji ul. Sledziowa 12. Spólnikami są: Abram Atłasowicz, ul. Sucha 10, Jakób Flikier, ul. Sucha 7, Abram Olcha, ul. Sto Jańska 5, Dawid Flikier, ul. Piękna 13, Lejb Tracz, ul. Sienkiewicza 3, Izaak Olcha, ul. Warszawska 54, Mordko Flikier, ul. Piękna 13. Naum Janatanzon, ul. Mazowiecka 22. Dawid Atłasowicz, ul. Mazowiecka 31 i Rywka Basz, ul. Sucha 7 w Białymstoku zamieszkali. Zarządcami spółki są: Abram Atłasowicz, Jakób Flikier i Abram Olcha. Na prezesa zarządu został wybrany Abram Atłasowicz, na jego zastępcę Jakób Flikier. Zarząd prowadzi wszystkie interesa spółki pod kierownictwem prezesa. Prezes zarządu lub jego zastępca mocen jest reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, urzędami, osobami i w sądach bez specjalnego pełnomocnictwa. Wszelkie zobowiązania spółki, indosy na wekslach, czeki, umowy, kontrakty, akcepty, żyra i pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez prezesa lub jego zastępcę z jednym z członków zarządu. Otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencję poleconą, wartościową i pieniężną oraz towary i ładunki ma prawo każdy zarządca samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dn. 28 grudnia 1932 r. na okres czasu poczynając od dnia 1 stycznia 1933 r. do tegoż dnia i miesiąca 1934 r. z automatycznem przedłużaniem istnienia spółki z roku na rok, dawniej przedsiębiorstwo jednoosobowe pod firmą: Białostocka Olejarnia „Białol" Abram Atłasowicz.

8122. „Cukiernia Guta Wajnsztejn". Siedziba: Białystok, ul. Piłsudskiego 17. Właścicielka Guta Wajnsztejn, zam. w Białymstoku, ul. Ciemna 24.

w dniu 11 stycznia 1933 r.

8128. „Handel win i wódek Piotr Janicki". Siedziba: m. Michałowo, ul. Białostocka. Właściciel Piotr Janicki, zam tamże.

w dniu 12 stycznia 1933 r.

8130. „Sklep spożywczy Fiszel Sztejnberg". Siedziba: osada Gródek, pow. białostockiego, ul. Piłsudskiego 54. Właściciel Fiszel Sztejnberg, zam. tamże.

w dniu 31 stycznia 1933 r.

8135. „Szarparnia Juljusz Domeracki". Przedmiot: wyrób sztucznej wełny z powierzonych materjałów. Siedziba: Białystok, ul. Polna 25. Właściciel Juljusz Domeracki, zam. tamże.

8136. „Piwiarnia Teodor Erdman". Siedziba: Białystok, ul. S-to Jańska 19. Właściciel Teodor Erdman, zam. tamże.

8137. „Sklep spożywczy Bronisława Stojuk". Siedziba: Białystok, ul. Mickiewicza 39. Właścicielka Bronisława Stojuk, zam. tamże.

8138. „Sklep spożywczy Aleksandra Wasiljewa". Siedziba: Białystok, ul. Kraszewskiego 15. Właścicielka Aleksandra Wasiljewa, zam. tamże.

8139. „Fabryka sukna i kołder Mojżesz W. Zylberblat". Siedziba: Białystok, ul. Białostoczańska 7. Właściciel Mojżesz Zylberblat, zam. tamże.

w dniu 1 lutego 1933 r.

8140. Aron Grodzieński" Przedmiot: komunikacja autobusowa. Siedziba: os. Hajnówka gm. Białowieża pow. Bielsk Podl. Właściciel Aron Grodzieński, zam. tamże.

8141. „Roboty budowlane Antoni Roleder" Siedziba: Białystok, ul. Mazowiecka 38. Właściciel Antoni Roleder, zam. tamże.

w dniu 11 lutego 1933 r.

8142. „Dom Handlowy „Uniwersalny" Mikołaj Denisow". Przedmiot: handel różnemi towarami różnych branż. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Właściciel Mikołaj Denisow, zam w Białymstoku, ul. Mickiewicz 15. Udzielona została prokura Marji Denisowowej, zam. tamż

8143. „Drob na sprzedaż mię Josyf Dajcz". Siedziba: Białystok, ul. Polna 28. Właściciel Josyf Dajcz, zam. tamże.

w dniu 14 lutego 1933 r.

8144. „Bławat" Hirsz Bra son i Spółka, spółka firmowa Przedmiot: drobna sprzedaż t warów bławatnych. Siedzib Białystok, ul. Rynek Kościusz 24. Spólnikami są: Hirsz Bra son, ul. Giełdowa 16 i Sora L ul. Branickiego 11, zamiesz w Białymstoku. Zarząd i p wadzenie przedsiębiorstwa n leży do obu spólników. Wsz kie zobowiązania w imieniu my, weksle, żyra, czeki, pełn mocnictwa, umowy i inne d kumenty winny być podpisyw ne pod stemplem firmowym pr obu spólników łącznie. Otrz mywać wszelkiego rodzaju k respondencję, pieniądze spó należne, przekazy, przesy towary i ładunki ma prawo k dy ze spólników samodzieln Przedsiębiorstwo jest spółką mową, zawartą w dn. 13 lute 1933 r. na czas nieograniczo

(c. d. n.)

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.